

Józef Birkenmajer

Listy Henryka Sienkiewicza w Muzeum Polskim w Chicago

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 34/1/4, 298-303

1937

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

LISTY HENRYKA SIENKIEWICZA W MUZEUM POLSKIM W CHICAGO

Stosunki Sienkiewicza z Ameryką Północną, a zwłaszcza z Polonią Stanów Zjednoczonych, były zawsze żywe i serdeczne, ciągnęły się zaś dokładnie przez lat czterdzieści, tj. od czasu wyjazdu autora *Hani* na ziemię amerykańską aż do samego dnia jego śmierci. Świadectwem tych stosunków (prócz dzieł związanych z pobytem w Ameryce, czerpiących stąd tło, treść lub podniętę) są liczne listy Sienkiewicza, w przeważnej części jeszcze nieznanne szerszemu ogółowi. Listów tych musiało być niegdyś bardzo wiele, dziś jednakże niewątpliwie wiele zaginęło, bądź wskutek śmierci adresatów, bądź też wskutek innych okoliczności. Odszukanie i zachowanie tych pamiątek jest zadaniem pilnym i koniecznym. Dlatego też godzien uznania jest trud Muzeum Zjednoczenia Rzymsko-katolickiego w Chicago, a przede wszystkim kustosza tego Muzeum, zasłużonego historyka Wychodźstwa Polskiego, Mieczysława Haimana, który w zbiorach zostających pod jego zwierzchnictwem dał należyte pomieszczenie kilku cennym listom wielkiego pisarza. Z wyjątkiem jednego listu, nabytego drogą kupna w Nowym Jorku (list ten oznaczam liczbą I), wszystkie inne są darem Polonii amerykańskiej, a zarazem pięknym pomnikiem ofiarnego ducha tejże Polonii w ciężkich latach wojny.

Adresat pierwszego listu nieznanany — i tylko szczegóły listu pozwalają się domyślać, że był to któryś z zażytych przyjaciół, który podzielał negatywny stosunek Sienkiewicza do wypadków rewolucji 1905 roku. Adresatem listu IV jest Polski Centralny Komitet Ratunkowy; na kopercie figuruje adres: Polish Central Relief Committee of America, 1309 N. Ashland Avenue, Chicago. List V ma na kopercie stampilię z datą 18 kwietnia 1916 oraz adres: Hon. Stanisław Osada, Chicago (III) 1309 N. Ashland avenue (Polish Central Relief Committee of America). Stanisław Osada, ówczesny kierownik biura Komitetu Ratunkowego, jest niewątpliwie też adresatem listu II. List III jest bez koperty, ale nazwisko adresata figuruje w nagłówku. Listy II, III i V pisane są na papierze firmowym, opatrzonym w nagłówek: Comité Général de Suisse pour les Victimes de

la Guerre en Pologne — La Banque Nationale Suisse, à Lausanne, est autorisée à recevoir les souscriptions. — Commission exécutive. Adresse: Vevey (Suisse), Hotel du Lac.

Wszystkie listy powyższe będą materiałem niezmiernie ciekawym przede wszystkim dla historyka. Do historii literatury polskiej przynoszą one właściwie jeden tylko szczegół, a mianowicie bezspornie już ustalają datę powstania noweli Sienkiewicza *Z dawnych dziejów*. Datę tę określano do niedawna mylnie: na rok 1915. Prostowałem tę omyłkę wydawców i krytyków już niejednokrotnie na podstawie zaznajomienia się z pierwotnym rękopisem noweli oraz jej brulionowymi notatkami, noszącymi wypisaną przez Sienkiewicza datę: 1912. Na tej to zasadzie, oraz na zasadzie listu Remigiusza Kwiatkowskiego do Sienkiewicza (też z roku 1912), gdzie mowa jest o tej noweli, zaprzeczyłem niedawno (w *Przeglądzie Powszechnym*) mniemaniu, wyrażonemu przez prof. Sinkę w książce *Hellada i Roma w Polsce*, jakoby wspomniana nowela była odbiciem nastrojów z pierwszych lat wojny europejskiej. Niestety w owych latach wojennych już muza Sienkiewicza była niemal zupełnie zacięła. Bodaj że jedynym literackim jego zamierzeniem z owego okresu była popularna *Historia Polski*, do której gromadził notatki i o której wydanie już warunkowo pertraktował z firmą Gebethnera.

Pisownię listów podaję według oryginału.

Uniwersytet Wisconsin, Ameryka

Józef Birkenmajer

1.

Szanowny i Kochany Panie.

Listy chodzą dość regularnie, zwłaszcza rekomendowane. Wogóle stosunki nie są tak rozprężone, jak się zdaleka może wydawać. Opinią publiczną i wszyscy ludzie kochający kraj starają się okiełznać tę partycję, która chciałaby doprowadzić do jakichś wybuchów. Zresztą sędzę, że i ta partycja jest przekonana, że o powstaniu nie może być mowy, bo nikt nie chce pracować pour le roi de Prusse. Byłoby to wprost zgubą. — W tych dniach ogłosiłem w „Rusi” list w sprawie szkolnej, który dzienniki galicyjskie niezawodnie powtórzą. Bardzobył (sic! J. B.) był rad, gdyby mógł się ukazać i w prasie francuskiej.

Wyjeżdżałem na parę dni zagranicę, ale obecnie jestem w Warszawie. Adres mój zawsze: ul Hoża N 22. — Na wieś nie wybieram się jeszcze tak prędko. Żona moja dziękuje za pamięć, ja zaś przesyłam serdeczny uścisk dłoni, wraz z wyrazami wysokiego poważania.

H. Sienkiewicz

20. III. 1905

2.

Drukowany nagłówek, jak w objaśnieniu

1. Listopada 1915

Wielce Szanowny Panie.

Po otrzymaniu Pańskiego listu zwróciłem się natychmiast do Komisji Wykonawczej. Osuchowski oświadczył mi, że sprawozdanie, ile kto z Ameryki nadesłał i skąd pieniądze przyszły, zostało wysłane 12 Października. O ile pocztę, które w Europie istotnie bardzo źle chodzą, nie zmarudziły, to musi Pan już je mieć. Sprawozdanie wysłano w języku polskim i francuskim. —

Wiadomość, że nasi dzielni Rodacy obłożyli się dobrowolnym podatkiem napelniła mnie głęboką radością, albowiem jest rzeczą pewną, że tylko stała pomoc może zapodziech nędzy, która wzrasta z dnia na dzień — i grożącym życiu polskiemu klęskom. —

Ponieważ pisze się i mówi teraz o powrocie do kraju wychodźstwa polskiego, przesyłam Wielce Szanownemu Panu moją nowellę p. t. Z dawnych dziejów. Była ona ogłoszona przed dwoma, mniej więcej, laty w „Kurjerze Polskim“ wychodzącym w Petersburgu. Miałem wówczas na myśli emigrację w Rosyji, ale obecnie stosuje się ona tak do położenia i do idei powrotu, jakby była umyślnie w tym celu pisana. — Może ją Szanowny Pan ogłosić w takim dzienniku, w jakim Pan zechce — albo w kilku naraz — a nawet wydać osobno w celach propagandy. — Zapewne uczynią to i dzienniki polskie krajowe. —

Przesyłam najserdeczniejsze pozdrowienia wszystkim drogim Rodakom, oraz wszystkim posłom sejmowym i pozostają dla Wielce Szanownego Pana z wysokiem poważaniem i szczerą przyjaźnią.

H. Sienkiewicz

Na marginesie dopisek:

Przesyłam egzemplarz poprawiony, ale trzeba uważnie robić korektę, gdyż napisano na maszynie zbyt ciasno i łatwo jaki wiersz opuścić.

3.

Drukowany nagłówek, jak w objaśnieniu

11. Maja 1916.

Vevey. Suisse. Hôtel du Lac. —

Polska Rada Narodowa w Ameryce.

Czcigodni Rodacy.

W dniu dzisiejszym otrzymałem list z doniesieniem o wysyłce 30,000 dolarów pod adresem naszego Komitetu w Vevey. — W odpowiedzi wysyłam najgorętsze podziękowanie w imieniu wszystkich nieszczęśliwych ofiar wojny, których cierpienia, gdyby nie wasze serca, wasz patryjotyzm i wasza hojna pomoc, byłyby wprost ponad siły. Pieniądze zostaną wysłane na ręce Arcb. Kakowskiego

i X. Biskupa Sapiehy zgodnie z waszą wolą, my zaś stąd wyprawiemy natychmiast pokwitowanie z odbioru kwoty. —

Co się tyczy 15.000 doll. które przeznaczyliście dla Biskupa Cieplaka, niewątpliwie pieniądze te przydadzą się i użyte zostaną w sposób jaknajlepszy na ochronki dla polskich dzieci, którymi barbarzyńska ewakuacja napełniła rozmaite miasta rosyjskie. Poważam się jednak prosić was, abyście przed każdą przesyłką do Rosyji porozumieli się uprzednio z nami, a to z przyczyny następującej. —

Anglija nie zgodziła się dotychczas, nietylko na przesyłanie żywności do ziem polskich okupowanych przez Niemcy i Austrię, ale nie zgadza się również na przesyłkę do nich pieniędzy, zebranych w całej Wielkiej Brytanii i w jej posiadłościach. Wprawdzie niektóre zapomogi z Kanady i Australii adresowane wprost do nas, dochodzą szczęśliwie i temi możemy wedle naszego uznania rozporządzać, natomiast funduszem złożonym w Komitecie Polsko-angielskim, Londyńskim, który jest filią naszego, mamy prawo rozporządzać tylko na rzecz rodaków naszych ewakuowanych do Rosyji. Fundusz ten jest dość znaczny dochodzi bowiem do 60,000 funtów sterlingow. Owóż, ponieważ komitety polskie w Rosyji otrzymują prócz tego spore, a często zupełnie pokaźne zasiłki rządowe, może się przeto zdarzyć, że zapomogi przeznaczone dla ewakuowanych będą stosunkowo większe niż te, które otrzymują rodacy cierpiący nędzę w kraju. — Nie mówię, żeby i ich położenie nie było ciężkie, a nawet bardzo ciężkie, ale donoszę Wam, że ostatnie wiadomości, jakie dochodzą nas z Galicyi i z ziem Królestwa okupowanych, są coraz gorsze. Nędza między ludnością robotniczą a także i między inteligencją po miastach staje się przerażająca. Dzieci w Warszawie, Łodzi, Lublinie i w niektórych miastach galicyjskich, mimo wszelkich wysiłków miejscowych komitetów, umierają, lub przestają chodzić, tysiącami, z braku dostatecznego pożywienia, a przytem drożyzna powiększa się z dnia na dzień. — Wobec tego ratunek doraźny tam jest potrzebny, gdzie nędza jest największa, a zatem trzeba z wielką uwagą i rozważą stosować zapomogi, by do danej miejscowości nie przesłać za dużo lub zamało. My tu, będąc bliżej kraju, staramy się o jaknajszystsze informacje i chętnie będziemy ich Wam, Czcigodni Rodacy udzielać. Jest to nasz prosty obowiązek, albowiem niewielebyśmy mogli wskórać bez waszej wielkiej ofiarności za którą cała nasza Ojczyzna nie przestanie Was nigdy błogosławić. —

Załączam wyrazy bratniej miłości i najgłębszego uznania i poważania

Henryk Sienkiewicz

PS. Mimo istniejących w Szwajcaryi surowych zakazów wywożenia miejscowych produktów, otrzymujemy wskutek usilnych naszych starań i dzięki humanitarności tutejszego rządu pozwolenie na wysyłanie od czasu do czasu po kilka wagonów mleka dla

dzieci. Wagon kosztuje około 10,000 franków. Od rządu niemieckiego otrzymaliśmy gwarancje, że przesyłki nasze nie będą rekwirowane. Kopije urzędowe tych gwarancji zostały Wam wysłane. Zapomogi w pieniądzech dochodziły zawsze bez przeszkód. —

H. S.

4.

27 Czerwca 1916.
Vevey. Hotel du Lac.

Czcigodni i drodzy Rodacy. —

Toczą się obecnie wypadki od których zależy przyszłość naszego narodu, wypadki tak wielkie, że wobec nich ja sam byłbym zapomniał, a przynajmniej nie myślał o mej rocznicy, gdyby nie to, że pamiętano o niej w Polsce. Otrzymałem ze wszystkich stron naszej Ojczyzny tyle wzruszających dowodów uznania, miłości i czci, że gdyby moje zasługi, jako pisarza polskiego i jako obywatela, były dziesięćkroć większe, jeszcze starczyłoby tych serdecznych hołdów obficie. Ale właśnie dlatego z tem większą wdzięcznością dziękowałem wszystkim w kraju, a obecnie dziękuję Wam drodzy Rodacy — i nie mogąc znaleźć innych słów dla wyrażenia mych uczuć, przesyłam wam serdeczne: Bóg zapłać! — przedewszystkiem, za wasze czyny dla Ojczyzny, a potem dopiero, za życzenia dla mnie. —

Z głęboką czcią

Henryk Sienkiewicz

5.

Drukowany nagłówek, jak w objaśnieniu

Wielce Szanowny Panie .

Wyprawiliśmy dziś na ręce Pańskie obszerną depeszę w sprawie żywności, odzieży i zasiłków pieniężnych, wysyłanych przez nas do dzielnic polskich. List ten jest tylko obszerniejszem powtórzeniem słów w depeszy zawartych.

Nie chcemy bynajmniej dowodzić naszym rodakom w Ameryce, by władze niemieckie i austrijackie nie zabierały niczego z Polski, natomiast stwierdzamy ponownie i jaknajbardziej stanowczo, że odzież, żywność i pieniądze, które wyprawiamy z Vevey dochodzą niezawodnie i bez przeszkód do komitetów polskich w kraju i rozdawane bywają między polską ludność najbiedniejszą. —

Samego mleka dla dzieci wysłaliśmy taką ilość, na jaką dały pozwolenie władze szwajcarskie, to jest dwadzieścia wagonów, po dziesięć tysięcy fr. za wagon. Dodaję, że o pozwolenie trzeba się za każdym razem starać osobno i że nie otrzymuje się go (jakaś litera przekreślona, J. B.) bez trudu. —

Od rządu niemieckiego i austriackiego otrzymaliśmy dla tych przesyłek, a także i dla skrzyń z odzieżą, zwolnienie od cła, — a od komitetów polskich poświadczenia, że wszystko doszło do ich rąk. —

Z pieniędzmi niema żadnych trudności i większa część sum, ktoremi komitety miejscowe rozporządzają, pochodzi od nas, a raczej od Was, drodzy Rodacy, ku którym głównie zwraca się serdeczna wdzięczność naszej ojczyzny. —

Niech-że to moje stanowcze oświadczenie położy raz na zawsze tamę fałszywym pogłoskom, które istotnie mogą wpłynąć na ograniczenie ofiarności. —

W sprawie przesyłania żywności z Ameryki dla Polski, morzem do Rotterdamu lub do Gdańska udawaliśmy się do Ojca Sw. o poparcie My — to jest Komitet Veveyski — i ze strony Arcybiskupa Warszawskiego, ksiądz Przeddziecki. Chodziło nam o to, by Ojciec Święty wyrobił wpływem swym w Anglii pozwolenie na przewóz żywności, a w Niemczech i Austrii gwarancję, że żywność ta nie będzie zabierana na potrzeby wojska lub na potrzeby innej ludności niż polska. Papież Benedykt XV, który wielokrotnie już wspominał o swem szczególnym umiłowaniu naszego narodu i który przez ogłoszenie kwesty kościelnej wyrządził mu ogromne dobrodziejstwo, poparcia swego nie odmówił, a czy będzie ono skuteczne, przyszłość pokaże. —

Natomiast nie słyszeliśmy nic o tem, by rządy Austro-Węgier i Niemiec czyniły podobne zabiegi u papieża jak również nie słyszeliśmy o wysłaniu sekretarza nuncjatury wiedeńskiej do Polski — i o sprawozdaniu tegoż sekretarza stwierdzającym konfiskatę artykułów żywności w Polsce. — Nie pisał nam o tem przedstawiciel nasz w Rzymie M. Loret, który jest u źródła i który ma otwarty dostęp do Watykanu, nie wspominał wreszcie o tem żaden dziennik polski, włoski lub francuski. —

Owóż powiedzcie sami, czy jest rzeczą prawdopodobną, by dzienniki pokryły taką sprawę milczeniem, by w Polsce nikt (jakiś wyraz przekreśl., J. B.) nie wiedział o pobycie sekretarza Nuncjatury, albo o wystąpieniu Austrii i (przekr. Węgier, J. B.) Niemiec w Watykanie? Czy nie podniosłyby tego dzienniki niemieckie, albo czy nie wystąpiłyby przeciw twierdzeniu sekretarza nuncjatury, że wszelka żywność w Polsce jest natychmiast konfiskowana? Jakim sposobem dowiedziano się o tem wszystkim w Ameryce a nie dowiedział się nikt w Europie?

Niewątpliwie zachodzi tu albo jakaś niesłychana pomyłka, albo też te wiadomości i te telegramy, drukowane tłustym lub kolorowym drukiem, są prostą kaczką dziennikarską, puszczoną umyślnie w celu wywołania w was zamieszania i w celu utrudnienia naszemu komitetowi ratunku dla Polski. —

Jakkolwiek to jednak jest, nie chcę (przekr. jednakowoż, J. B.) zatrzymywać się nad tem dłużej, natomiast zapewniam raz jeszcze Szanownego Pana, że odzież, żywność i pieniądze przesyłane ze Szwajcaryi do naszego kraju dochodzą bez zawodu do komitetów polskich miejscowych i do ludności polskiej. —

Załączam, wraz z serdecznem bratniem pozdrowieniem, wrazy głębokiego poważania

Henryk Sienkiewicz